NIE MA ZBAWIENIA W ŻADNYM INNYM IMIENIU

Bp. Michał Stobnicki

Obchodzimy dziś święto Najświętszego Imienia Jezus i słyszymy w Ewangelii opis obrzezania naszego Pana Jezusa Chrystusa. I myśli nasze kieruje Kościół Święty ku pierwszym kroplom przenajdroższej Krwi. Krwi, poprzez którą zostaliśmy odkupieni. Krwi, którą czcimy jako zapłatę naszego zbawienia, krwi, bez której nikt z nas, moi drodzy, nie może wejść do nieba.

Kochani moi, w dzisiejszej lekcji wyjętej z Dziejów Apostolskich słyszymy słowa pierwszego papieża, świętego Piotra. Słowa, które bardzo ciężko jest nam zrozumieć, które burzą nasze liberalne wyobrażenie o katolickiej wierze: „Nie ma w żadnym innym zbawienia, bo nie ma innego imienia pod niebem danego ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni". Przywykliśmy do tego, aby myśleć, że istnieje wiele religii. Raz po raz słyszymy o dialogu międzyreligijnym, o spotkaniach ekumenicznych, o tym, że każdy człowiek ma prawo do wybrania sobie religii. W tym wszystkim, moi drodzy, od kilkudziesięciu lat, od czasu nieszczęsnego Soboru Watykańskiego II, nasiąkamy. To cały czas jest nam powtarzane, to cały czas wpychane jest nam do głowy: ekumenizm, wolność religijna, prawa człowieka, prawo do wyznawania wybranej przez człowieka religii. I to wszystko, moi drodzy, przecież nie pasuje. Stoi w całkowitej sprzeczności z tym, co przed chwilą usłyszeliśmy od świętego Piotra: „Nie ma w żadnym innym zbawienia, bo nie ma innego imienia pod niebem danego ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni".

To jak to w końcu jest? Jak to w końcu jest z tą wolnością religijną, z dialogiem międzyreligijnym, z ekumenizmem? O co w tym wszystkim chodzi? Kto ma rację? Czy współcześni hierarchowie, czy święty Piotr? Czy jest zbawienie poza Kościołem katolickim? Czy rzeczywiście każdy człowiek ma prawo wynikające z godności ludzkiej do tego, aby wierzyć w to, co chce?

CZYM JEST RELIGIA

Drodzy wierni, musimy uświadomić sobie, czym jest religia. Co to właściwie jest religia. Kiedy nasi prarodzice Adam i Ewa popełnili grzech pierworodny, zbuntowali się przeciwko Panu Bogu, w swojej pysze odrzucili Boże prawo, wolę Bożą, zapragnęli stać się jako bogowie, sami decydować, co jest dobrem, a co złem, utracili w konsekwencji raj. Utracili przyjaźń z Panem Bogiem, zostali wygnani z raju i ludzkość pogrążyła się na długie wieki w ciemności grzechu i błędu. Pomiędzy boskim majestatem, obrażonym przez ludzki grzech, a upadłą ludzkością powstała przepaść. Przepaść, której nie był w stanie pokonać żaden człowiek. Żaden człowiek nie był bowiem w stanie wynagrodzić obrażonemu boskiemu majestatowi za grzech. Każdy ludzki grzech, począwszy od grzechu pierworodnego, obraża Pana Boga.

I trzeba było, moi drodzy, działania samego Boga, aby tę pożałowania godną sytuację nas, ludzi, zmienić. Trzeba było, aby druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, nasz Pan Jezus Chrystus, przyjęła ludzką naturę, narodziła się w Betlejem, aby dopełnić tajemnicy zbawienia, odkupienia. Nasz Pan Jezus Chrystus wielokrotnie w Ewangelii powtarza: „Jeszcze nie nadeszła moja godzina". Tą godziną, dla której Pan Jezus przyszedł na ten świat, przyjął ludzką naturę, jest godzina 15:00 w Wielki Piątek, kiedy na ołtarzu krzyża złożył samego siebie w ofierze przebłagalnej za nasze grzechy. Poprzez tę ofiarę, poprzez Krew przelaną przez Jezusa Chrystusa na krzyżu zostaliśmy odkupieni. Spłacony został dług, który my, ludzie, zaciągnęliśmy wobec Pana Boga, popełniając grzechy. Pan Jezus na swoje ramiona wziął wszystkie grzechy ludzi, którzy kiedykolwiek żyli na świecie. Jest naszym Odkupicielem, tym, który spłacił naszą winę, który tę winę wziął na siebie. Jest naszym Zbawicielem, tym, który wyzwala nas z niewoli zła, ciemności, błędu, grzechu i prowadzi nas do swojego królestwa, królestwa Bożego, królestwa światłości i świętości.

Religare oznacza „wiązać na nowo". I taki jest sens religii. Religia jest działaniem samego Boga, który wkracza w historię ludzkości po to, aby człowieka upadłego podnieść, przyprowadzić na nowo do siebie,

związać na nowo ze sobą. To jest, moi drodzy, religia: działanie Boga, który wkracza w historię człowieka, aby człowieka odkupić, aby człowieka podźwignąć, przyprowadzić i związać ze sobą na nowo, abyśmy odzyskali, moi drodzy, to, co na skutek grzechu utraciliśmy.

Kiedy to sobie uświadomimy, to wtedy stanie się dla nas jasne, że istnieje tylko jedna religia. Nie ma czegoś takiego jak inne religie. Istnieją, moi drodzy, jedynie pseudoreligie, fałszywe religie, które są dziełem diabła. Diabła, który tworzy różne pseudoreligie po to, aby ludzi od religii prawdziwej, religii chrystusowej, odciągnąć i sprowadzić na drogę prowadzącą do wiecznego potępienia.

OBOWIĄZEK, NIE MENU

Nie ma, moi drodzy, czegoś takiego jak wolność religijna, jak prawo do wyboru religii. Co głosi nam się od kilkudziesięciu lat, co głosił Sobór Watykański II i posoborowa hierarchia. Nie ma żadnego prawa do wolności religijnej. Jest coś zupełnie odwrotnego. Jest obowiązek każdego człowieka oddawania czci prawdziwemu Bogu. Obowiązek ciążący na każdym człowieku, aby być wyznawcą prawdziwej Bożej religii, religii będącej dziełem Boga, a nie nędznej podróbki pochodzącej od diabła. Nie ma zatem, moi drodzy, miejsca na żaden dialog międzyreligijny, bo istnieje jedna jedyna religia Boża, którą każdy ma obowiązek przyjąć. Każdy ma obowiązek stać się jej wyznawcą. Każdy człowiek ma obowiązek oddawać cześć prawdziwemu Bogu, a nie kłaniać się bożkom. I nie ma tu żadnych wyjątków.

Moi drodzy, nie jesteśmy my, ludzie, w jakiejś restauracji, w której mamy menu i możemy sobie wybrać to, co nam odpowiada, to, co nam pasuje. Każdy człowiek ma bezwzględny obowiązek oddawania czci prawdziwemu Bogu, i to nie w jakikolwiek, w byle jaki sposób, ale dokładnie w taki sposób, w jaki Pan Bóg to ustanowił: poprzez Najświętszą Ofiarę Mszy Świętej, Mszę Świętą wszech czasów. To nie jest mój czy wasz wybór, że mi się Msza wszech czasów podoba. Nie, to jest twój obowiązek, fundamentalny, pierwszy, podstawowy obowiązek. Masz oddać Bogu to, co należy do Pana Boga, oddać Mu chwałę, cześć i uczestniczyć w ofierze przebłagalnej za swoje grzechy. To nie jest menu w restauracji. Jeden z wielu punktów w menu: religia katolicka. To jest podstawowy obowiązek każdego człowieka, by katolikiem się stać i gorliwie religię katolicką praktykować, bo to jest jedyna droga, która prowadzi do nieba. Do nieba, do którego aby się dostać, trzeba być katolikiem. W niebie nie spotkacie, moi drodzy, dusz, które nie nawróciły się na religię katolicką. „Nie ma innego imienia pod niebem danego ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni".

MISJONARZE I EKUMENICZNE BLUŹNIERSTWO

I Kościół katolicki, kapłani, biskupi, papieże przez 2000 lat doskonale to rozumieli. Dlatego misjonarze szli na cały świat, w burze, w nieznane, ryzykując swoje zdrowie, życie. Po to, aby wyrywać dusze ze szponów diabła i prowadzić je do prawdziwego Boga. Ilu misjonarzy przelało swoją krew, niosąc światło Ewangelii na krańce ziemi? Robili to dlatego, że doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że wyznawanie wiary katolickiej jest bezwzględnie konieczne do osiągnięcia zbawienia.

Pan Jezus tuż przed swoim wniebowstąpieniem wydał apostołom rozkaz: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody". Wszystkie to znaczy wszystkie. A tymczasem już mija kilka lat, od kiedy Kongregacja Nauki Wiary wydała oświadczenie o tym, iż Kościół rezygnuje z misji wobec Żydów, ponieważ Żydzi mają własną drogę prowadzącą do zbawienia. Jaką własną drogę? Którędy ta droga ma niby prowadzić? Pan Jezus powiedział wyraźnie: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak przeze Mnie. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie". I dalej Pan Jezus zwrócił się do apostołów słowami: „Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, kto nie uwierzy, będzie potępiony".

Pomiędzy te słowa Zbawiciela nie da się wcisnąć żadnego ekumenizmu, żadnych spotkań ekumenicznych, żadnego dialogu niby międzyreligijnego, żadnej wolności religijnej. Albo, albo: albo uwierzysz, będziesz oddawał cześć Bogu prawdziwemu i uratujesz swoją duszę, zasłużysz sobie na nagrodę życia wiecznego w niebie, albo religię prawdziwą odrzucisz, wzgardzisz Zbawicielem i skażesz samego siebie na wieczne potępienie w piekle.

Ten cały ekumenizm, te spotkania ekumeniczne, za chwilę zaczną się te spędy, ogłoszą tydzień modlitw o jedność chrześcijan. Dzień judaizmu, dzień islamu. To jest, moi drodzy, nic innego jak bluźnierstwo wobec Boga. Boża obraza. Obraza boskiego majestatu. Plucie Zbawicielowi w twarz. Utwierdzanie błądzących w błędzie, grzeszących w grzechu. Będą się obściskiwać, rączki sobie podawać, zapraszać pastorów, żeby błogosławili ludzi. To jest jedna wielka Boża obraza. To jest grzech, który woła o karę do nieba, który zasługuje na karę, bo to jest współczesne bałwochwalstwo.

Nie ma innego imienia niż imię Jezusowe, w którym można osiągnąć zbawienie. Nie ma żadnych wyłączeń dla fałszywego bożka Allaha, ani dla Pachamamy, ani dla innych demonów. Pismo Święte mówi jasno: *Omnes dii gentium daemonia.* Wszyscy bogowie pogan są demonami. Ten, kto nie oddaje czci prawdziwemu Bogu, kto nie oddaje czci Trójcy Przenajświętszej, ten świadomie czy nieświadomie, pośrednio czy bezpośrednio czci demony.

WDZIĘCZNOŚĆ I MIŁOSIERDZIE

Drodzy wierni, w to święto Najświętszego Imienia Jezusowego trzeba nam wyrazić głęboką wdzięczność wobec Zbawiciela, że nie zawahał się przyjąć naszej ludzkiej natury, że wyciągnął swoje święte i czcigodne ręce na drzewie krzyża dla naszego zbawienia. Trzeba nam wyrazić wdzięczność wobec Zbawiciela za to, że umożliwia nam korzystanie z owoców odkupienia, że ustanowił Kościół katolicki, że ustanowił Najświętszą Ofiarę Mszy Świętej, że ustanowił siedem sakramentów, poprzez które nasze dusze umacniane są Bożą łaską. Pan Jezus nie pozostawił nas sierotami. Jest wśród nas i pragnie, moi drodzy, by wszyscy ludzie poznali i pokochali prawdziwego Boga.

A kiedy uświadomimy sobie to, co dzieje się we współczesnym świecie, winniśmy paść na kolana, bić się w piersi i wołać o Boże miłosierdzie. Za to, że tak wielu, moi drodzy, dopuszcza się dziś bałwochwalstwa, bluźni Bogu, że tak wielu niby katolików utwierdza dziś grzeszących w grzechu, że od czasu Soboru Watykańskiego II zamiast ludzi prowadzić do prawdziwego Boga, bez którego nie ma zbawienia, utwierdza się innowierców, wyznawców fałszywych religii, w tym, co robią. Naucza się, że wszystkie religie prowadzą do Boga. Nie, moi drodzy, jest jedna jedyna Boża religia, która prowadzi do prawdziwego Boga, która prowadzi do nieba, i tysiące fałszywych pseudoreligii będących dziełem diabła.

Dość bluźnierstw, dość tego wielkiego bluźnierstwa, które stanowi grzech fundamentalny Soboru Watykańskiego II i tego, co się po nim wydarzyło. Odrzucenie dogmatu *extra Ecclesiam nulla salus*, poza Kościołem nie ma zbawienia, głoszenie, że jest wiele dróg do Boga, do nieba: obrzydliwe kłamstwo, obrzydliwe bluźnierstwo, które miliony dusz prowadzi do piekła.

Jak wielką łaską, kochani moi, jest dziś bycie katolikiem. Nieopisana łaska, która wam została udzielona. Możliwość poznania prawdziwej wiary katolickiej i możliwość oddawania czci Panu Bogu w taki sposób, jaki katolik winien to czynić. Ale jak wielka odpowiedzialność. Winniśmy, moi drodzy, błagać o zmiłowanie za te obrzydliwe grzechy wynikające z posoborowego ekumenizmu, z tych radosnych spotkanek z paniami pastorkami, z tego przebierańtwa, z tych zjazdów, które są Bożą obrazą, które są źródłem wielkiego zamieszania.

WYTRWAĆ W WIERZE

I trzeba nam prosić, moi drodzy, w to święto Najświętszego Imienia Jezusowego, abyśmy w wierze katolickiej wytrwali aż do śmierci. Święty Paweł pisze: „Kto stoi, niechaj baczy, aby nie upadł". Bo wielu katolików tradycji zaraziło się wirusem liberalizmu. Żyje w przekonaniu, że trzeba jakoś pogodzić religię katolicką ze współczesnym światem. Nie możemy być zbyt radykalni. Ale do tego właśnie wzywa nas Jezus Chrystus, który nie jest jedną z pozycji w menu w restauracji. Jest jedynym Zbawicielem każdego człowieka. Czy to się komukolwiek podoba, czy nie, czy tego chce, czy nie, bez Jezusa Chrystusa nie ma zbawienia.

I musimy, moi drodzy, sobie o tym przypomnieć, bo niewykluczone, że otoczeni, pod presją współczesnego świata, pod presją tego liberalnego katolicyzmu, który zatruwa umysły, i my o tym, moi drodzy, zapomnieliśmy, że nie ma zbawienia bez Jezusa Chrystusa. Wielkie zagrożenie dla każdego człowieka: liberalny

katolicyzm, podróbka katolicyzmu. Obyśmy w tę sieć diabelską nie dali się złapać. Obyśmy w wierze katolickiej wytrwali.

Obyśmy, moi drodzy, odchodzili z tego świata z imieniem Jezus na ustach. Najświętsze imię, imię Zbawiciela. Obyśmy, moi drodzy, byli w stanie wypowiedzieć je w godzinie naszej śmierci. Jeśli my byśmy nie byli w stanie, oby nie brakło przy naszym łożu śmierci ludzi nam bliskich, którzy to imię będą wypowiadać, aby towarzyszyło nam ono w chwili zejścia z tego świata. Najsłodsze imię na tym świecie, imię Zbawiciela, imię dające nadzieję. Ale na śmierć, moi drodzy, z imieniem Jezus na ustach trzeba sobie zasłużyć. Trzeba się o łaskę dobrej śmierci modlić całe życie. I o tę łaskę pragniemy także i dziś prosić, zdając sobie sprawę z tego, jak Zbawiciel jest poniewierany, jak Jego imię jest poniewierane przez także i polskich katolików.

Wypowiadajmy to imię zawsze z miłością, z czcią, z ufnością i wypowiadajmy to imię jak najczęściej w aktach strzelistych. Nie tylko rano i wieczorem, kiedy odmawiamy pacierze, ale niechaj towarzyszy nam ono każdego dnia naszego życia. Przyzywajmy Zbawiciela. Prośmy o zachowanie w wierze katolickiej. I to, że dziś ją wyznajemy, wcale nie oznacza, że w tej wierze wytrwamy. Ilu, moi drodzy, w ostatnich latach wiarę utraciło? Miliony, dziesiątki, setki milionów na całym świecie dusz, które utraciły wiarę, które idą drogą prowadzącą w ogień piekielny. Jak bardzo winniśmy trwożyć się i zabiegać o zbawienie własnej duszy.

Obyśmy, moi drodzy, wszyscy tu obecni w wierze katolickiej wytrwali i obyśmy odchodzili z tego świata z najsłodszym imieniem Jezus na ustach. Amen.

Ojca i Syna, i Ducha Świętego.